

Nikt którym może się czasami wydawać, że te najmocniejsze przestępstwa to raczej domena mężczyzn, że gdy sprawcami są kobiety, no to wolą stosować inne metody.

Zwykle tacie, które pozostawiają po sobie jak najmniej bałagan. Taka opinia dość mocno zakorzeniła się w zbiorowej świadomości.

Jeśli sprawcami są kobiety, zwykle kojarzy nam się to np. z otruciem. Może czasami z uduszeniem lub nawet zastrzeleniem pod wpływem emocji i impulsu.

Ale sprawę, o której za chwilę usłyszycie, będzie inna.

Jody Arias. To imię nazwiską mogło Wam się już obiść o usz. Jej proces przyciągał miliony zainteresowanych. Wydarzenie było niezwykle medialne.

Przebieg rozprawy śledzili w telewizji oraz w internecie nie tylko Amerykanie. Wszyscy zadawali sobie pytanie. Kim tak naprawdę jest ta piękna kobieta, która zdaniem prokuratury zdecydowanie zasłużyła na najwyższy wymiar kary?

Czyli na odebranie życia.

Kryminatorium. Otwieramy akta tajemnic.

Jody Arias pochodziła z Kalifornii, gdzie urodziła się na początku lat osiemdziesiątych. Tam też spędziła większość swojego życia.

Niewiele wiadomo o jej dzieciństwie. Więcej jest w tej kwestii domysłów niż sprawdzonych informacji.

Wersja jej rodziców jest taka, że kobieta żyła w zwyczajnym i szczęśliwym domu.

Ona sama z kolei opowiadała, że już jako dziecko doświadczyła przemocy psychicznej oraz fizycznej ze strony matki i ojca.

Jej zdaniem wszystko zaczęło się, gdy miała zaledwie siedem lat i ciągnęło się przez kolejne.

Szkolę rzuciła jako nastolatka. Miała wtedy siedemnaście lat, a ta decyzja była prawdziwym szokiem dla jej najbliższych.

Uchodziła przecież za osobę bardzo ambitną. Miała wiele planów na życie i przede wszystkim chciała osiągnąć sukces.

Dlatego nikt nie potrafił zrozumieć jej zachowania, a nie był to jeszcze koniec rewolucyjnych zmian w jej życiu.

Niedługo później wyprowadziła się z rodzinnego domu. Zamieszkała ze swoim chłopakiem, starszym od niej od 2 dekady.

Rodzicom nie spodobał się ten związek, ale nie ingerowali w życie córki, choć ta wciąż jeszcze nie była dorosła.

Matka z ojcem twierdzili później, że ich córka zmagająca się w tym czasie z problemami psychicznymi. Jeśli faktycznie tak było, to żadne z nich nie próbowało jej skłonić do skorzystania z pomocy specjalistów.

Moja córka zawsze była dziwną, dość ekscentryczną osobą i to wzrastało z jej wiekiem.

Myśleliśmy z żoną, że nieco się uspokoi po tym, kiedy się od nas wyprowadziła, ale w rzeczywistości było jeszcze gorzej.

Stała się wręcz nieobliczalna.

Według rodziny, jako nastolatka, bardzo nerwowo reagowała na różne sytuacje.

Pokazując tym samym, że nie potrafiła sobie radzić nawet z bardzo błahymi problemami.

Z kolei jej szkolni znajomi przedstawiali ją jako miłą dziewczynę, która nigdy nie sprawiała problemów.

Podobno nawet nie narzekała na swoich rodziców, co wśród nastolatków było prawdziwą rzadkością. Po rzuceniu szkoły i zamieszkaniu ze znacznie starszym partnerem zaczęła pracować jako kelnerka. Nie była to może praca jej marzeń, ale nie mogła znaleźć niczego lepszego. Przez kilka następnych lat właśnie w ten sposób zarabiała na życie. Później zafascynowała ją fotografia. Tak mocno, że postanowiła zająć się tym zawodowo. Wkrótce zaczęła stawiać swoje pierwsze kroki w tej profesji. Związek z mężczyzną, który teoretycznie mógł być jej ojcem, przetrwał kilka lat. Chciała, aby ukochany się jej oświadczył. Marzyła o tym, że pewnego dnia stanie na ślubnym kobiercu, że zostanie najpierw żoną, a później matką. Większość jej koleżanek dostało już tego szczęścia. Jody też tego pragnęła, znacznie bardziej niż jej partner. On nie zamierzał się żenić, miał już za sobą jedno nieudane małżeństwo i uważał, że nie potrzebuje drugiego. Gdy jej o tym powiedział, była zła i rozczarowana. W pewnym momencie oboje znaleźli się w ciepłej sytuacji finansowej. Groziła im nawet utrata dachu nad głową. Jody chciała, aby mężczyzna, z którym się związała, zapewniał jej życie na dobrym poziomie. Ale chcieć nie zawsze znaczy mieć. Bo wkrótce to ona musiała pracować na dwie zmiany, aby mieli na jedzenie i opłaty. Chciała przestać się martwić o to, czy jej wypłata wystarczy do końca miesiąca. Żyła nadzieją, że pewnego dnia wszystko się zmieni, że osiągnie stabilizację finansową. Zdawało sobie przy tym sprawy, że jako osoba bez wykształcenia i odpowiednich znajomości, miała ograniczone możliwości. Po pewnym czasie zrozumiała, że do osiągnięcia celu potrzebny jest jej odpowiedni mężczyzna. Ale czy ten obecny był odpowiedni? Do czasu. Bo pewnego dnia zjawił się ktoś, kto wydał się być księciem z bajki. Miała już dość swojego przeciętnego, nieszczęśliwego życia. Potrzebowała zmiany. Pragnęła poczuć, że wszystko ma jakiś głębszy sens. Chciała robić to, co kochała. Dużo satysfakcji dawało jej robienie zdjęć. Marzyła również o tym, aby gdzieś wyjechać, poznać świat. Znajomi poradzili jej, żeby zatrudniła się w firmie sprzedającej ubezpieczenia na życie. Nowa praca nakłoniła ją do tego, aby wzięła udział w konferencji, organizowanej przez firmę Wlazwegas. Jednym z jej uczestników był 29-letni Travis Alexander, który zajmował się mowami motywacyjnymi w tej samej firmie. Po raz pierwszy spotkali się w kawiarni. Dwójka młodych, atrakcyjnych osób natychmiast zwróciła na siebie swoją uwagę. Zaczęli od zwykłej rozmowy. Już wtedy pomiędzy nimi zejść skrzyło.

Zapytał, czy nie chciałaby towarzyszyć mu na eleganckim bankiecie.

Zgodziła się bez wahania.

Oboje się sobie spodobali, ale Jody było jeszcze wtedy w długoletnim związku ze swoim poprzednim chłopakiem.

Dlatego po bankiecie nie spędziła nocy z Travisem, choć ten próbował ją do tego nakłonić.

Kiedy każdy z nich powróciło do swoich domów, dalej utrzymywali kontakt, pisząc do siebie wiadomości.

Chłopak był zachwycony dziewczyną.

Dużo opowiadał o niej swoim przyjaciółom.

Wyznał im, że 26-latka bardzo mu się podoba i że bardzo mu na niej zależy.

Że uważa ją za cudowną kobietę i ten, który ją poślubi, będzie szczęściarzem.

Nie zapomniał dodać, że on sam chciałaby mieć właśnie taką żonę.

W końcu stało się to, co stać się musiało.

Jody rozstała się ze swoim partnerem i zaangażowała w relacje z Travisem.

Największy problem stanowiła jednak odległość pomiędzy nimi.

Ona mieszkała w Kalifornii, on w Arizonie.

Parą zostali oficjalnie dopiero po kilku miesiącach.

Chłopak był mormonem i chciałaby jego przyszła żona była tego samego wyznania.

Dziewczyna miała nadzieję, że w końcu znalazła mężczyznę, który zechce ją poślubić.

Uważało, że był idealny, przystojny, inteligentny, charyzmatyczny,

lubiący podróże oraz żyjący nadość w wysokim poziomie.

Mógł zagwarantować jej dobre życie.

Dlatego ona również postanowiła zostać mormonką.

Została ochrzczona przez samego Travisa i przyjęta do wspólnoty.

Była pewna, że to zapowiedź ich wspólnego życia.

Gotowa była zrobić dla niego wszystko.

Wiedziała, że pragnie idealnej mormońskiej żony, dlatego postanowiła nią być.

Zachowywała się i mówiła jak on.

W social mediach zaczęła udostępniać mormońskie cytaty i nauki.

Swojego ukochanego nie odstępowała na krok.

Towarzyszyła mu wielu spotkaniach towarzyskich z jego znajomymi,

którzy nie zawsze byli zadowoleni z tatiego obrotu spraw.

Uważali, że Jody jest dziwna i ma obsesję na punkcie Travisa.

Kiedy nie było jej przy nim, to tylko o nim mówiła.

Zachowywała się tak, jakby jedynym celem w jej życiu było poślubienie tego mężczyzn.

Wszystko, co robiła, robiła z myślą o nim i dla niego.

Pięć miesięcy później jej szczęście pękło jak mydlana bańka.

Travis z nią zerwał.

Zaczął dostrzegać jej niezdrową obsesję na jego punkcie.

Poza tym chciał znaleźć idealną mormońską żonę, a jego zdaniem ona nie była taka.

Myślał o kimś, kto będzie mógł dotrzymać czystości przed małżeństwem,

a oni wielokrotnie już ze sobą współżyli.

Choć początkowo sam ją do tego nakłaniał,

nagle stało się to dla niego ogromnym problemem.
Była załamana, kochała go ponad wszystko i nie mogła wyobrazić sobie życia bez niego.
Mimo wszystko chłopak nie chciał całkowicie rezygnować z tej relacji.
Szczególnie zależało mu na seksualnym aspekcie,
dlatego po zerwaniu dalej ze sobą sepiali.
Ona myślała, że w ten sposób nakłoni go do powrotu.
Nie wiedziała, że w międzyczasie Travis zaczął się spotykać z inną kobietą.
Miała 18 lat i także była mormonką.
Ukrywał to, bo bał się reakcji Jody,
a może również tego, że nie będzie już chciała z nim sypiać.
Nieświadoma niczego 26-latką miała nadzieję, że jeszcze do siebie wróci.
Dlatego postanowiła przenieść się do Arizona, aby być bliżej ukochanego.
Jemu taki układ pasował, płacił jej za zajmowanie się jego domem,
robiła to z radością.
Cieszyła się, że mogła coś dla niego robić i przebywać w jego posiadłości.
Oboje spędzali ze sobą dużo czasu.
Wciąż gdzieś razem jeździli i zachowywali się tak,
jakby nadal planowali wspólny ślub.
Nikt z jego przyjaciół o tym nie wiedział.
Travis nikomu się nie przyznał, że nadal się z nią spotyka.
Przy każdej okazji powtarzał, że jest szczęśliwy w nowym związku.
W pewnym momencie Jodyz orientowała się, że jest tą drugą kobietą w jego życiu.
Poznała prawdę o nowej partnerce Travis'a,
choć ten próbował jej wmówić, że to tylko przyjaciółka i nikt więcej.
Nie uwierzyła.
Wkrótce mężczyzna zaczął spotykać się z jeszcze inną kobietą,
poszukując tej idealnej i wymarzonej kandydatki.
Kochanka uważnie się temu przyglądała.
W końcu on sam przyznał się do tej relacji.
Wydaje mi się, że to może być ta jedyna.
Czuję, że Bóg mi ją zesłał, aby pewnego dnia została moją żoną.
Oby tak się właśnie stało.
Chciałbym również się do czegoś przyznać.
Ta poprzednia dziewczyna, o której mówiłem ci,
że to tylko moja przyjaciółka, będę z tobą szczery, okłamałem cię.
To było coś więcej.
To pozbawiło Jody jakichkolwiek złudzeń.
Pomimo zerwania miała nadzieję, że jeszcze kiedyś do niej wróci
i pewnego dnia wezmą ślub.
Ostatecznie zdało sobie sprawę, że tak się nigdy nie stanie.
A mimo to oboje dalej angażowali się
we wzajemny romans pozostając kochankami.
Na początku 2008 roku zaplanowali nawet kolejny wspólny wyjazd.

Tym razem do Meksyku.

Jednak w kwietniu Travis postanowił zmienić sobie towarzyszkę tej podróży.

Razem z nim miała pojechać jego aktualna dziewczyna.

Jody coraz bardziej czuła się zapchnięta na drugi plan.

Travis nie angażował się już tak bardzo w ich romans jak na początku.

Obawiała się, że pewnego dnia może ją zupełnie porzucić.

Zacząła więc uprzykszać życie jemu i jego dziewczynie.

Choć miała klucz i znała kod do alarmu w jego domu.

Nie chciała, aby ktokolwiek wiedział, że się do niego zakrada.

Dlatego wchodziła do środka przez drzwiczki dla psa.

Mężczyzna po pewnym czasie zdał sobie sprawę z obecności nieproszonego gościa.

Opowiedział o tym swoim znajomym.

Wkrótce okazało się, że prześladowczyni włamała się na jego skrzynkę mailową i czytała wiadomości.

Znała również login i hasło do jego konta w mediach społecznościowych.

Kilka razy z tej wiedzy skorzystała.

Napisała też kilka anonimowych i wulgarnych wiadomości do byłych partnerek swojego ukochanego.

Pewnego razu, kiedy Travis wybrał się na rantkę, śledziła ich.

Postanowiła wtedy pokrzyżować jego plany, włączając w jego domu alarm.

Później ktoś przeciął opony w jego samochodzie.

Kilka razy.

Jedna z takich akcji została nawet zgłoszona na policję, ale nie ustalono sprawcy.

Travis domyślał się, że zrobiła to Jody.

Nie miał jednak dowodów, a ona zaprzeczyła.

Pokóścili się, a później znów wylądowali w łóżku.

W pewnym momencie Jody stwierdziła, że wraca do Kalifornii.

Zamieszkała z babcią i dziadkiem.

To nie zakończyło romansu.

Chłopak stawał się coraz bardziej poirytowany.

Zaczął źle odnosić się do Jody i mówił wprost, że według niego nadaje się tylko do seksu.

Pomiędzy nimi dochodziło do coraz częstszych spięć, ale zawsze się godzili.

Drugiego czerwca oboje kilkakrotnie do siebie dzwonili.

Najdłuższa rozmowa trwała prawie 19 minut.

Spotkali się dwa dni później.

Przyjechała do niego i cały po południe spędzili w łóżku.

Travis nikomu nie powiedział o swoim gościu.

Tego samego dnia wieczorem miał odbyć ważną rozmowę służbową, ale nie odebrał połączenia.

Nie skontaktował się również ze swoją dziewczyną i przyjaciółką.

Dopiero pięć dni później jego najbliżsi zaczęli się martwić.

Dziewiątego czerwca kilkoro z nich pojechało do jego domu.

Po wejściu do środka ujrzeli makabryczną scenę zbrodni.

Drzwi do łazienki były zamknięte, a spod nich wylewała się krew.

Kiedy znajomi odnaleźli klucz i wkroczyli do środka, mężczyzna leżał w brodziku prysznicowym.

Czerwona ciecz była wszędzie, a w łazience unosił się trudny do wytrzymania odór rozkładu.

Z włoki trzydziestolatka były naznaczone wieloma ranami.

Już na pierwszy rzut oka można było stwierdzić, że zadano je kilkoma różnymi narzędziami.

Od razu zawiadomiono policję, która zaczęła zadawać znajomym pytania.

Czy ofiara miała skłonności samobójcze?

Przyjaciele zaprzeczyli, sugerując, że ta śmierć na pewno była wynikiem zabójstwa i powinni przesłuchać Jody.

Badanie wykazało, że zmarły odniósł 27 ran kłutych, jedną ranę postrzałową głowy oraz podręcznicę gardła.

Sprawca przecią jego żyłę szyjną tętnicę i tchawicę. Cięcie było tak głębokie, że niemal oddzieliło głowę od ciała.

Na dłoniach ofiary odnaleziono ślady, które świadczyły o tym, że próbował się bezskutecznie bronić.

Do śmierci doszło kilka dni przed odkryciem ciała.

Przy zwłokach odnaleziono długie ciemne włosy. W tym samym pomieszczeniu, w pralce, policja natknęła się na uszkodzony aparat fotograficzny.

Na karcie pamięci zabezpieczono zdjęcia.

Kilka z nich wykonano 4 czerwca 2008 roku. Przedstawiły ofiary w towarzystwie Jody.

Jedno ze zdjęć zrobiono o godzinie 13.40. Kochankowie sfotografowali się w łóżku.

Na fotografii z godziny 17.29 trawi stał pod prysznicem.

Na kolejnych zdjęciach mężczyzna był już zakrwawiony.

Na ścianie pozostawiono krwawy odcisk dłoni.

Policjanci zabezpieczyli mnóstwo materiału biologicznego i po sprawdzeniu okazało się, że ślady należały do dwóch osób.

Zmarłego oraz jego byłej partnerki. Znalezione włosy także były jej.

To oznaczało, że przyjaciele zamordowanego mogli mieć rację przy wskazaniu podejrzaney.

Z całą pewnością była ona na miejscu zbrodni.

Kilka tygodni po odkryciu z włóg, Jody została aresztowana i oskarżona o dokonanie zabójstwa.

Nie przyznała się do winy.

Twierdziła, że od dwóch miesięcy nie widziała się z ofiarą.

Na początku czerwca wypożyczyła samochód.

Przejechała prawie 3 tysiące kilometrów w ciągu kilku dni.

Mogła bez problemu pojechać do Arizony i potem wrócić do domu.

Po zwróceniu go do wypożyczalni okazało się, że w środku pozostały plamy niewiadomego pochodzenia,

które zostały wyczyszczone przez właściciela, zanim policja przeszukała pojazd.

Samochodu zniknęły również dywaniki.

Wobec tego jeszcze innych dowodów świadczących na nie korzyść tej kobiety.

Ona zmieniła swoją wersję wydarzeń.

Powiedziała, że dzień czwarty czerwca faktycznie spędziła w towarzystwie kochanka, ale to nie ona go zabiła.

Opowiedziała o tym, jak do posiadłości włamały się dwie osoby, mężczyzna i kobieta, którzy chcieli obrabować domu.

Według jej wersji to właśnie oni byli zabójcami.

Kiedy zabijali gospodarza domu, ona sama uciekła i dlatego przeżyła.

Jednak ani w łazience, ani w innych pomieszczeniach nie było śladów, które wskazywałyby, że do budynku faktycznie ktoś się włamał.

Ten scenariusz wydawał się więc bardzo mało prawdopodobny.

Kilka dni po zabójstwie kobieta miała poranione dłonie, co zwróciło uwagę jednego z jej znajomych. Podobne obrażenia mogła odnieść się, zadając ofierze śmiertelne rany.

Dzięki sekcji zwłok udało się także ustalić, jaka broń palna została wykorzystana w tym przestępstwie.

W domu nie znaleziono ani pistoletu, ani noża.

Najaw wyszła wtedy inna informacja. Niekorzystna dla Jodi.

Otóż jej dziadkowie mieli pistolet, który mógł być narzędziem z brodni.

Na kilka dni przed zabójstwem zgłosili kradzież tej broni.

Nie ustalono kto tego dokonał, ale policja zaczęła o to podejrzewać Jodi.

Prokuratura wniosła akt oskarżenia, sugerując, że zabiła z zimną krwią i premedytacją.

Sprawa spotkała się ze sporym zainteresowaniem dziennikarzy.

Nieczęsto dochodzi do tak brutalnych przestępstw, a jeśli już coś takiego się dzieje, to zazwyczaj z brodni dokonuje mężczyzna.

Tym razem na ławie oskarżonych zasiadła kobieta, która nigdy wcześniej nie złamała prawa.

Nie dostała nawet mandatu za złe parkowanie.

Nagle oskarżono ją o zabójstwo, za które groziła nawet kara śmierci.

Jeszcze przed procesem oskarżona udzieliła kilku wywiadów, stając się osobą publiczną.

Próbowała się bronić. Znalazła nawet spore grono zwolenników, twierdzących, że jest niewinna.

W sprawie pojawiło się wielu świadków, którzy dostarczyli dość odmienne opinie na jej temat.

Niektórzy twierdzili, że już od najmłodszych lat zmagająca się z problemami psychicznymi, choć nigdy nie znalazła się pod opieką psychiatryczną.

Biegli nie stwierdzili u niej żadnych chorób i zaburzeń, choć pojawiły się głosy, że być może ma ona osobowość psychopatyczną lub socjopatyczną.

Inni z kolei mówili, że to zawsze była dobra i uczynna dziewczyna.

Jej pierwszy chłopak zeznał, że nigdy nie podejrzewałby jej o tak haniebny czyn.

Powiedział nawet, że miała bardzo dobry kontakt z jego synami świetne podejście do dzieci.

Natomiast przyjaciele ofiary już od pierwszego spotkania uważali ją za niebezpieczną osobę, która miała naturę stalkerki.

W trakcie spotkań towarzyskich podsłuchiwała nasze rozmowy, nawet te, które kompletnie jej nie dotyczyły.

Chciała wiedzieć o nim wszystko i ciągle przy nim być, miała niezdrową obsesję na jego punkcie.

Już na początku powiedzieliśmy mu o tym, że ona jest dziwna, początkowo ją bronił, ale później przejrzał na oczy.

Raz nawet przyznał, żebyśmy nie byli zdziwieni, jeśli któregoś dnia ona go zabije.

Znaleziono dowody na to, że kobieta faktycznie go szpiegowała, włamywała się na jego skrzynkę mailową i profile społecznościowe.

Prawdopodobnie to właśnie ona przebiła mu opony w samochodzie.

Proces ruszył w 2013 roku.

Podczas jednej z rozpraw oskarżona kolejny raz zmieniła wersję wydarzeń.

Teraz twierdziła, że zabiła w obronie własnej.

Zeznała, że ich związek był pełen przemocy.

On miał się nad nią znęcać fizycznie i psychicznie oraz wykorzystywać ją seksualnie.

Przede wszystkim zmuszał ją do odbywania aktów seksualnych z nim, a później obwiniał ją o to, że go sprowokowała.

Miał wyrzut sumienia, że jako praktykujący mormon nie zachowywał przez nią wstrzemięźliwości seksualnej.

Mieszczynna miał ją również nakłaniać do seks telefonów oraz rejestrowania ich stosunków na filmach i zdjęciach.

Wyznała, że trudno było jej się mu sprzeciwić, zwłaszcza po tym, jak ze sobą oficjalnie zerwali, ale w dalszym ciągu kontynuowali romance.

Według jej słów planowało to wszystko zakończyć, ale nie pozwolił jej na to.

Przyznało, że czwartego czerwca spotkali się w jego domu i uprawiali seks. Później spędzili mi o czas, wygłupiali się i robili zdjęcia.

Nagle aparat wypadł jej z rąk, co zezłościło mężczyznę. Okazało się, że sprzęt został poważnie uszkodzony.

Dlatego ją zaatakował. Powalił ją na podłogę. Rozpoczęła się szamotanina.

W obawie, że kochanek ją zabije, postanowiła się bronić. Wiedziała, gdzie trzyma broń.

Udało jej się również zdobyć nóż z kuchni. W ten sposób miała odebrać mu życie, aby chronić swoje własne.

Obrona próbowała przedstawić ją jako ofiarę przemocy ze strony byłego chłopaka, który uzależnił ją od siebie i wykorzystywał nawet po zerwaniu.

Pojawiło się stwierdzenia, że ofiara była osobą zdeprawowaną seksualnie, w dodatku uzależnioną od pornografii. Nie było jednak na to dowodów.

Brat zamordowanego zaprzeczył, by miał on broń palną w swoim domu. Poza tym w wyjaśnieniach kobiety pojawiło się mnóstwo luk.

Skoro chłopak się na nią rzucił, to w jaki sposób udało jej się sięgnąć po broń i nóż, które znajdowały się w innych częściach domu?

Dlaczego od razu nie uciekła?

Jeśli chciała się tylko bronić, dlaczego zadała mu aż tyle ciosów?

27 rankłutych i jedna postrzałowa sugerują, że doszło do nadzabijania, czyli zadania wielu obrażeń z dużą siłą.

Zdaniem ekspertów świadczyło to o tym, że była to zbrodnia popełniona z premedytacją, a sprawczyni doskonale wiedziała, co robi.

Proces był wydarzeniem, na które amerykańskie społeczeństwo od dawna czekało.

Dość szczegółowo relacjonowano to, co działo się na sali sądowej.

Dużo kontrowersji wzbudziły fotografie wyświetlane za pomocą projektora przedstawiające nagą oskarżoną, czym martwe ciało.

Nie wszystkim spodobało się również zachowanie prokuratora przez niektórych określanej jako teatralne.

Prokurator miał na przykład rzucić na podłogę kamery stanowiącą ważny dowód w sprawie.

Używał także obelg i wyzwisk w stosunku do oskarżonej, czym wiele razy doprowadził ją do płaczu.

Ostatecznie Jody została uznana winną popełnienia zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem.

W takim przypadku są dwie możliwości – albo dożywotnie pozbawienie wolności, albo kara śmierci.

Lawa przysięgłych nie potrafiła podjąć jednomyślnej decyzji, co do tego, czy kobieta mogła zostać skazana na najwyższy wymiar kary.

Dlatego w marcu 2014 roku sędzia postanowił, że odbędzie się wybór nowych członków ławy.

Drugi proces ruszył w październiku tego samego roku i kilka miesięcy później zapadł werdykt.

Oskarżona została skazana na dożywocie, bez możliwości przedterminowego zwolnienia.

Dziś przebywa w zakładzie Karnym w Arizonie.

W 2019 roku pojawiły się medialne doniesienie o tym, że nawiązała listowną korespondencję z innym osadzonym i jest z nim w związku.

Przeprowadzono również wywiad z kobietą, która mieszkała z nią w jednej celi.

Była osadzona, nazwała Jody manipulatką, która za pomocą flirtu, owija sobie wokół palca inne kobiety,

odbywające kary pozbawienia wolności oraz całą służbę więzienną.

Jody już nigdy nie opuści więziennych murów.

Zrobiła wykorzystane do stworzenia materiału.

Artykuł Jody Arias Allegess Travis Alexander became violent after admitting attraction to boys opublikowany na stronie ABC News.

Artykuł I am Jody Arias mother opublikowany na stronie Feminine Collective.

Artykuł Tragic details about Jody Arias childhood opublikowany na stronie Nikkie Swift com.

Artykuł Self-Defense or Jealous Rage opublikowany na stronie CBS News.

Artykuł Travis Alexander cause of death opublikowany na stronie Heavy.

Artykuł The Jody Arias saga a tragic drama opublikowany na stronie Research Gate.

Artykuł Stubber of Hearts opublikowany na stronie Medium.